

POLSKIE TOWARZYSTWO ORIENTALISTYCZNE

PRZEGLĄD ORIENTALISTYCZNY

Kwartalnik



Nr 3(19)

WARSZAWA

1956

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY

- Helena Willman-Grabowska, *Kālidāsa* 271
- *
- Materiały z uroczystego posiedzenia Komitetu Orientalistycznego PAN, poświęconego pamięci prof. dr M. Lewickiego, odbytego w dniu 23.II.1956 r.
- Ananiasz Zajączkowski, *Wspomnienie o Marianie Lewickim* 292
- Stanisław Kałużński, *Marian Lewicki* 299
- *
- Stefan Strelcyn, *Sytuacja orientalistyki polskiej i perspektywy jej rozwoju* 313

UTWORY LITERACKIE

- Oko słoneczne* (przełożył z egipskiego Tadeusz Andrzejewski) 339
- Pantuny malajskie* (przełożył z malajskiego Robert Stiller) 353
- Lü Sü n, *Rozwód* (przełożył z chińskiego Tadeusz Żbikowski) 355
- Bajki ludu Hausa* (przełożyła z hausa Nina Pilszczikowa) 365

MATERIAŁY I NOTATKI

- Josef Kabrda, *Orientalistyka bułgarska* 369
- Kazimierz Roszko, *Ormiański przekład wiersza „Sen” Adama Mickiewicza* 379

RECENZJE

Z KSIĄŻEK:

- Rudolf Ranošek, *Badania nad pismem i językiem ludów egejskich*, „Zapiski archeologiczne” zeszyt 7, 1955 381
- Ananiasz Zajączkowski, *T. Lewicki, Źródła arabskie do dziejów Słowiańszczyzny* 382
- Tadeusz Pobożniak, *Dwadzieścia pięć opowieści Wampira* (przekład Heleny Willman-Grabowskiej) 388
- Aleksy Dębnicki, *W. Jabłoński, Z dziejów literatury chińskiej* 391
- Bernard Mark, *Fr. Kupfer, S. Strelcyn, Mickiewicz w przekładach hebrajskich* 393
- Jan Reychman, *A. Zajączkowski, Orient jako źródło inspiracji w literaturze romantycznej doby mickiewiczowskiej* 396
- T. Kowalski, *W. Zajączkowski, Kilka próbek pisma perskiego i tureckiego Adama Mickiewicza* 400
- Juliusz Znamierowski, *La Syrie, Géographie et histoire* 402

Z CZASOPISM

NOTATKI BIBLIOGRAFICZNE

403

KRONIKA

- Z ruchu naukowego na polu orientalistyki
- Narada w sprawie sytuacji i perspektyw studiów orientalistycznych* 407
- Udział przedstawiciela orientalistyki polskiej w V Kongresie Historii Tureckiej w Ankarze* 408

OKO SŁONECZNE

Oko słoneczne, dochowane do naszych czasów w jednym egzemplarzu na papirusie lejdeńskim I 384, należy bez wątpienia do najtrudniejszych w interpretacji utworów literatury egipskiej. Zasadniczym powodem jest tu niezwykle bogate słownictwo, którym posługuje się pisarz; można bez przesady powiedzieć, że zawiera ono kilkadziesiąt wyrazów, których znaczenie jest znane niedokładnie albo też nie znane zupełnie. Tak więc niewielkie luki — a stan zachowania papirusu nie jest nadzwyczajny — są nieraz problemami nie do przewyciężenia. W kilku wypadkach tłumacz nie potrafił podać nawet przybliżonego sensu fragmentarycznie zachowanych partii tekstu.

Pierwsze opracowanie papirusu lejdeńskiego wyszło spod pióra Revillouta¹. Nie jest ono ani całkowite, ani dokładne, niemniej jednak w owych czasach stanowiło poważne wydarzenie w egiptologii, ponieważ wykazywało istnienie nie znanego przedtem gatunku piśmiennictwa egipskiego — dialogu filozoficznego.

Gaston Maspero, opracowując swoje *Contes populaires*, uwzględnił również (zresztą z drugiej ręki — z przekładów Revillouta i Brugscha) *Oko słoneczne*, którego niewielkie fragmenty zostały z kolei przełożone z francuskiego na polski przez Langego i ogłoszone w *Epos egipskiej*².

Pierwsze, a zarazem jedyne dotychczas opracowanie całości dał w r. 1917 Spiegelberg³. Zawiera ono autografowane tablice tekstu demotycznego, którego nie udało się wówczas reprodukowac fototypicznie. Wreszcie w ostatnich czasach Lexa⁴ dał przekład fragmentów, a ponadto uwzględnił paręset przykładów z tego zabytku w swojej *Grammaire démotique*.

Przekład polski⁵ *Oka słonecznego* opiera się na wspomnianych autografowanych tablicach z tekstem demotycznym, wydanych przez Spiegelberga na podstawie kopii J.J. Hessa, przy czym oprócz wymienionych tutaj opracowań i szeregu drobniejszych rozpraw i przyczynków tłumacz miał możliwość zweryfikować pewne swoje poglądy i skorzystać ze wskazówek członka Czechosłowackiej Akademii Nauk, prof. dr Františka Lexy, któremu w tym miejscu pragnie złożyć podziękowanie za okazaną pomoc.

Nie bez słuszności Revillout nazwał *Oko słoneczne* rozmowami filozoficznymi: podobnie jak w *Złamanym przez życie*, choć w nieporównanie większym stopniu, znajdujemy tu kwestie światopoglądowe. Warto zatrzymać się nad nimi pokrótce, zwłaszcza że wypowiedziane w papirusie lejdeńskim poglądy różnią się poważnie od poglądów, które spotykamy w literaturze religijnej starożytnego Egiptu.

Na pytanie o urządzeniu świata znajdujemy w tekście odpowiedź, że światem rządzi wszechwiedzący bóg Re przy pomocy Mocy bożej⁶ i Odwetu. Moc Boża (*Nht-ntr*) jest

¹ E. Revillout, *Entretiens philosophiques d'une chatte éthiopienne et d'un petit chacal Koufi*, RE 1 (1880), s. 143 i nast.

² A. Lange, *Epos* tom II, *Epos egipska*, Brody 1909, s. 61 i nast.

³ W. Spiegelberg, *Der Aegyptische Mythos vom Sonnenauge*, Strassburg 1917.

⁴ F. Lexa, *Výbor z mladší literatury egyptské*, Praha 1947, s. 112 i nast.

⁵ Polski przekład całości ukaże się nakładem PWN w *Opowiadaniach egipskich*.

⁶ W zamieszczonej części *Oka słonecznego* Moc boża nie występuje. Istotę jej widać dosyć wyraźnie we fragmencie 3, 3—6: „Jej (tj. dzikiej kotki) głos został przez Re wysłu-

emanacją Re, wysyłaną przezeń na ziemię dla wykonania jakiegoś ważnego polecenia. Odwet (*Tbe*) — to bóstwo wymierzające karę za zbrodnie. W tym systemie interesująco wygląda pozycja innego wielkiego boga — Przeznaczenia (*Š'i*): ma się wrażenie, że ten bóg jest równorzędny Re.

Oko słoneczne ukazuje cały ten dosyć prosty mechanizm w działaniu: bóg (tj. Re) czyni dobro; dobro zstępuje na ziemię, gdzie w toku nieustannej walki o byt staje się złem i jako zło niepomszczone wraca do boga. Walka o byt i niepomszczone zło są pojmowane jako działanie Odwetu: psia muchę zjadła jaszczurka, jaszczurkę za ten czyn zjadła śluga, tę zaś z kolei połyka wąż, węża rozdziera sokół, który w odwet spadł do morza, gdzie zjadł go łepak, łepaka — sum, kiedy zaś sum podpłynął do brzegu, dobrał się do niego lew, który z kolei padł ofiarą gryfa. Gryf (*srrf*) jest ostatnim ogniwem tego łańcucha morderstw, ale śmierć lwa nie może być pomszczona na gryfie, bo „ma on władzę nad wszystkim, co istnieje na ziemi, jak śmierć”.

Ten ponury pogląd na świat ma jedną jaśniejszą stronę — jest nią przestroga przed popełnianiem zbrodni: „Silniejszemu, który ciemieży słabszego, zada cierpienie silniejszy niż on”. Inaczej mówiąc — nie ma zbrodni nie pomszczonych z wyjątkiem zbrodni dokonanych przez Odwet, gryfa czy śmierć, jak się domyślamy, z rozkazu boga Re.

Na tle omawianego systemu rola bogów redukuje się do roli „członków śmierci” (*i(t) n mwt*), „członków Odwetu”, tj. istot nieśmiertelnych, których zadanie jest analogiczne do zadań gryfa. W tych poglądach na rządy światem, pełnione przez Re za pomocą Odwetu, którego członkami są bogowie, upatruje Pieper⁷, nie bez dużej słuszności, kompromis między ideą politeizmu i monoteizmu. Warto jednak dodać, że podobny kompromis obserwujemy w literaturze świeckiej starożytnego Egiptu dużo wcześniej, bo jeszcze w epoce Nowego Państwa. Ten i inne problemy światopoglądowe są tam trudniejsze do uchwycenia, ponieważ nie są tak jasno wyrażone, jak w papiirusie lejdeńskim I 384, a żywa ich akcja częstokroć przyczynia się do przysłonięcia tych zagadnień.

W przeciwieństwie do nich akcji w *Oku słonecznym* jest niewiele. Trudno jednak orzec z całkowitą pewnością, że ta nikła akcja jest tylko pretekstem do wypowiedzenia pewnej ilości filozoficznych spostrzeżeń. Byłoby tak niewątpliwie, gdyby nie fakt znalezienia w świątyniach Egiptu i Nubii z czasów ptolemejskich i rzymskich pewnej ilości tekstów i przedstawień, zawierających aluzję do wydarzeń spisanych na papiirusie lejdeńskim I 384.

Treść jego stanowi legenda, sięgająca chyba czasów XIX dynastii⁸ i popularna w Egipcie ptolemejskim. Okiem słonecznym jest bogini Tfene, córka Re, występująca w naszym tekście jako kotka nubijska. Pokłóciła się z nim o coś i uciekła do Nubii. Re wysłała do niej w poselstwie boga Tota w postaci małego pawiana, który ma ją skłonić do powrotu do Egiptu.

Tot kusi Tfene jakimś tajemniczym jadem o oszałamiającym działaniu, jadem, które można znaleźć tylko w Egipcie, a jednocześnie toczy z boginią rozmowę, przekonując ją o konieczności powrotu.

Tfene poruszona wymową Tota obiecuje, że nie wyrządzi mu krzywdy, ale na jego mowę pochwalną reaguje ironią: „Gdy czegoś nie rozwiązałeś gniew cię ogarnia i chcesz to w niwecz obrócić” (4, 3–4).

chany i została wysłana Moc boża na ziemię, aby skierowała Odwet przeciwko sępowi, który wyrządził krzywdę kociętom. Skoro Moc boża znalazła Odwet pod drzewem, na którego wierzchołku mieszkał sęp, rozkazała mu — tak jak jej przedtem rozkazał Re — wyrzucić zemstę na sępie za to, co zrobił kociętom”.

⁷ M. Pieper, *Aegyptische Literatur*, Wildpark-Potsdam 1927, s. 98.

⁸ Dowodem tego może być ostrakon berliński 21443, przedstawiający rozmowę kota i małpy, nad którymi widoczne jest gniazdo sępa wysiadującego jaja.

Wówczas Tot po niewielkiej dygresji, w której porównuje siebie i boginię, sięga po silniejszy argument — przypomina jej męża, boga Szow. Tfene ponawia przysięgę, a Tot podsuwa jej oszalamiający pokarm, który rzeczywiście natychmiast niemal poprawia humor bogini, i kiedy stwierdziła, że nie ma niczego miłszego na świecie nad strony rodzinne, bóg mówi: „Zwyciężyłaś własne serce”.

Następnie rozpoczyna pełne uczoności rozważania o miłości miejsc ojczystych, przy czym wyraża pogląd, że lepiej być „kulką gnoju” w ojczyźnie niż na obczyźnie posiadać bogactwa. Mówiąc o tym wspomina o bardzo egipskim uczuciu: o pragnieniu śmierci w mieście rodzinnym, ilustrując je trzema piosenkami o sykomorze, krokodylu i wężu (5,29—6,1).

Dalsze wywody Tota (6,1—8,6), mające utrwalić Tfene w postanowieniu powrotu, to popis erudycyjny pełen gier słownych, enigmatycznych sformułowań, aluzji mitologicznych i magicznych, to fragment bezsprzecznie najtrudniejszy zarówno dla tłumacza, jak i dla czytelnika.

Zamieszczony tutaj przekład obszernego fragmentu papirusa lejdeńskiego (9,27—19,10) stanowi końcową część rozmowy kotki i pawiana, po której oboje rozpoczęli podróż, a następnie triumfalny wjazd do Egiptu.

T. A.

Mały pawian zauważył, że serce kotki nubijskiej było stropione, lice jej zasmuciło się, wspięła się na pazury i patrzyła w ziemię. Przez dłuższą chwilę miała markotne lice jak ktoś, kto chce coś powiedzieć, jak ktoś, kto się nad czymś namyśla, to znaczy stała, a oczy jej płakały jak ulewa południowa, jak niebo podczas burzy.

Jego głos był taki sam.

Małe czary serca.

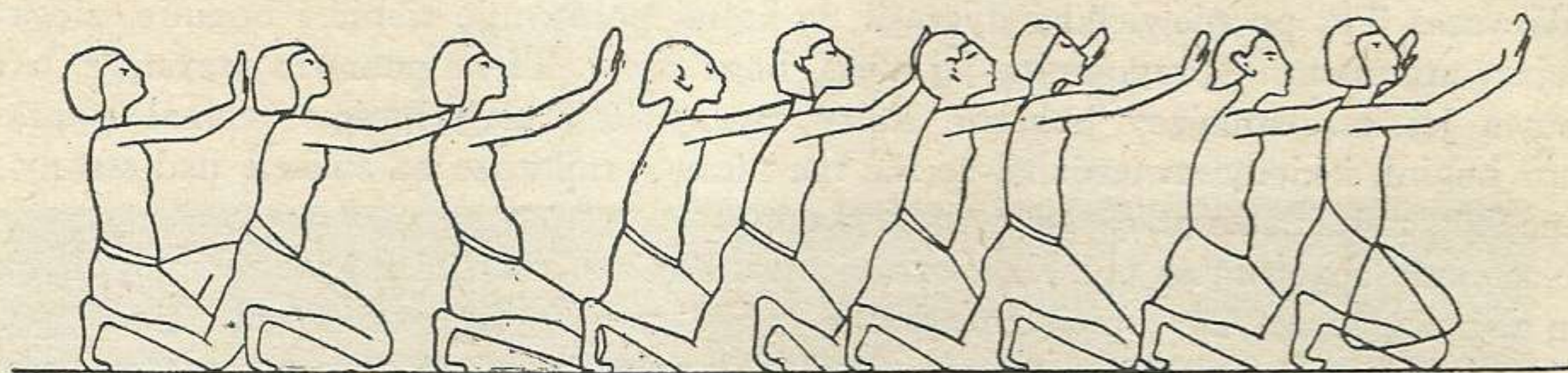
Mały pawian tak się do niej odezwał:

— Cóż to za ciemność?... Twój wzrok płonie, o pani domów złota i skarbców z wszelkimi cudownościami. O ty, którą się budzi w Barce Wieczornej, o ty, na której spoczywa wzrok wtedy, gdy radosna jest tarcza słoneczna. O ty, dla której sporządzono kadzielnicę, abyś czerpała z niej radość. O pani pięknych śpiewaków, których cymbały umilkły, a harfy oniemiały.

Twoi muzykanci uderzają w struny, ale one nie dźwięczą w ich dłoniach. Twoi muzykanci wołają do ciebie, twoi bębniści nie wychodzą już na ulicę, twoi pieśniarze są przygnębieni, twoi recytatorzy stoją na ulicy przeżeni, twoi oblubieńcy i twoje oblubienice — wszyscy w żałobie, rozglądają się po twoich drogach, a oczy ich wybiegają daleko i wypatrują ciebie jak Nilu na polach Egiptu,⁹ Twoi słudzy rozproszyli się po ulicach i placach, i podwórzach, ich drobne niemowlęta krzyczą za tobą... hałasują na twojej drodze, ich oczy wybiegają daleko, ich spojrzenia wypatrują ciebie jak spojrzenia słońca, ukazującego się rankiem.

Przełożeni cieszą się głośno, kiedy słyszą wiadomość o tobie, twoi młodzieńcy chwytają w południe promienie słońca, opowiadają o tobie. Starcy

⁹ Urywek 10, 12—20 nieczytelny.



gawędzą wieczorem, odpowiadając na śpiewy o tobie. Starzy i młodzi błagają ciebie o radę, królowie całego świata i dostojnicy pogrążeni są w żałobie po tobie: nie mogą usiedzieć na miejscu, bo zniszczenie pełni w świecie swe dzieło, od chwili gdy opuściłaś Egipt. Radość odeszła z tobą, wreszcie pijaństwo — nie zna się go już. Świątynne wesele — nie widzi się go. Przedtem wiwatowano ci na uliczkach, teraz radość znikła razem z tobą. A klótnie — niedobre dla Egiptu — i wśród wielmożnych i wśród ubogich. Twoich świąt nie obchodzi się już i Dom Pijaństwa¹⁰ Atuma jest pogrążony w żałobie. Wszystko to odeszło z tobą i pozostaje ukryte przed Egiptem¹¹.

Cieszą się w Be-wekem¹², radość panuje w puszczech, wesele wśród Nubijczyków. Pani moja, Egipt jest wzburzony przez ciebie. Twoje świątynie są bez uroczystości. Patrz, ciała Egipcjan są pokryte ranami, zastępy kobiet i mężczyzn mają smutne twarze, a piękne kobiety nie śmieją się na ulicach. Jeśli jednak znowu obrócisz ku nim swe oblicze, będziesz jak wzbierający Nil, kiedy pola są wysuszone, a on pokrywa je wodą. Usta Egipcjan otwierają się...: „Milszy jest pył twoich stóp, niżli pył śpichlerzy, które kryją zapasy ludu egipskiego. Milsza jest srogość woni wielkiej siedziby, kiedy jest w niej zapach twoich ust, które pachną jak Punt, jak woń kadzideł. Twoja ślina jest miodem, a płyny w ustach twoich — jak patoka. Milsze są twoje piękne usta niż pole, które porasta, które zielenieje, które staje się brzemienne wszelaką rośliną. Piękniejsze są otwarcia twego oka niż niebo, kiedy jest wolne od obłoków i żadnego złego zwiastuna nie ma u wejścia na nie. Piękniej jest stać przed tobą, niż czuć sytość po głodzie, moc po słabości, miłość po nienawiści. Słodsza jest twoja pojednawcza mowa, niż dobry północny wiatr od morza, kiedy przerwał spoczynek...

Patrzysz na mnie jak rzeźnik na związane bydło. Jestem jak opierzona gęś, której wyskubano wielkie pióro. Stałaś na pazurach jak sęp na padlinie. Pani moja, pobłogosław mnie w sercu swoim i ocal mnie, doprawdy: Zaprowadź mnie po śmierci z powrotem na ziemię, na światłość po żałobie.

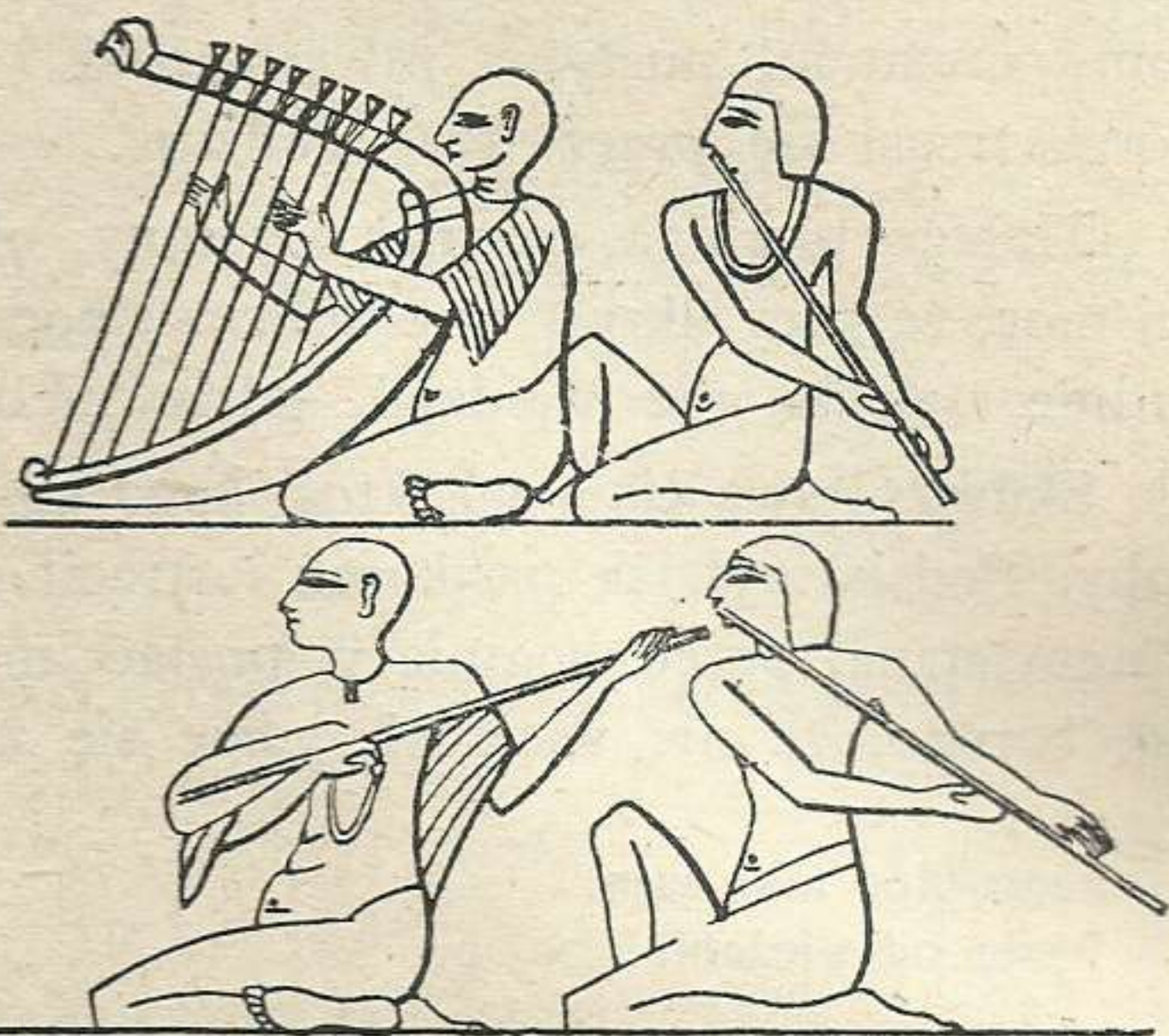
⁹ Dom Pijaństwa — sala, gdzie odprawiały się radosne święta, połączone z upijaniem się.

¹¹ Wiersze 10, 34—35 powtarzają w oderwanych słowach tekst zniszczonych wierszy 10, 18—20 w nieco innej wersji.

¹² Niezidentyfikowana miejscowość nubijska.

Cóż to znaczy, pani moja, że się oblicze twoje zachmurzyło? Twoje łzy się schowały, twoje oczy — rozplómięły się przeciwko mnie jak gwiazda, która strzela. Jeśli coś usłyszałaś, od czego serce się w tobie zagotowało, powiedz mi o tym, nie ukrywaj tego. Ja ci to wyjaśnię, ja ci to rozwiążę stojąc przed tobą. Nałóż mi pęta na nogi, a sieć na głowę, a swój miecz wykuty ze stali skieruj na głowę złoczyńcy. Niechaj tchnienie ust twoich będzie za mną, aby leciało przy mnie. Niechaj przybędą dymy warg twoich, by spalić grzesznika. Ja się boję, kiedy jestem tu z tobą. Któż bowiem będzie wobec ciebie tak zuchwały, by wypowiedzieć gniewne słowo? W jaki sposób ryba, której nie zjadłem, może być moją winą? Czemu miałbym się obawiać o grzech, którego nie popełniłem? O, czci-
godna, zwróć swe oblicze ku Egiptowi. Dopuść radosną wrzawę do siebie, dopuść pogodę i zgiełk wesóły przed siebie, niech się odprawi święto w twojej obecności. Ja sam zostanę tutaj, aż Odwet nasyci się mną.

Ty miłujesz swój kraj rodzinny, tak jak ja pożądam mojego kraju. Zawołaj: „Chodź ze mną do Egiptu”. Posłuchaj bajki, którą ci opowiem, ona się do nas obojga nadaje:



Zawarły raz przyjaźń kania i sęp, do niego zaś przyłączyła się kukułka...

Ja wiem, że już o tym słyszałaś, kiedy zwróciłaś ku mnie ucho, gdy przybyłem za tobą. Ty jesteś tą, u której słuchanie jest utrwalone od początku czasów. Nie powiedziano przecież więcej, o wszechsłyszająca, do kogokolwiek innego niż do ciebie.

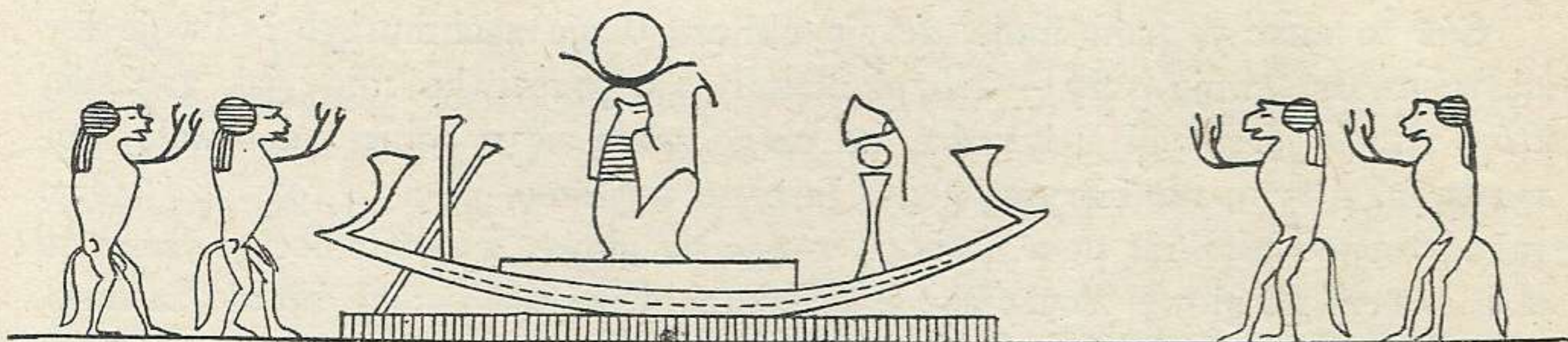
Mały pawian podniósł wtedy swój pyszczek, żeby ciągnąć dalej swoje opowieści, które rozpoczął. Ale kotka nubijska wiedziała, że on jej to wszystko mówi po to tylko, by nakłonić ją do drogi, zamiast pozwolić jej pozostać na pustyni. Wobec tego pani moja¹³ postanowiła go nastraszyć.

Jej małe czary.

Przybrała swą piękną postać rozgniewanej lwicy nadprzyrodzonej wielkości, a jednocześnie o właściwej szerokości i długości.

Zjeżyła grzywę. Jej sierść zadymiała ogniem, spojrzenia zapalały płomieniem, buchając ogniem jak słońce w upalne południe. Lśniła nim cała.

¹³ Tzn. autora opowiadania lub recytatora.



Wszystkich, którzy byli w pobliżu, przeraziła swą siłą. Pustynia wznieciła kurz, gdy ona zamiotła ogonem. Piasek zawirował, kiedy zazgrzytała zębami. Pustynia ciskała iskry, kiedy ostrzyła pazury. Uchły górskie lasy, kiedy jej nozdrza wypuściły dym. Bardzo wiele much z nich wyleciało. Zaryczała głosem potężnym, pustynia otwarła usta i kamień rozmawiał z piaskiem. Pa-górek trząśł się przez dwie godziny.

Małego pawiana ogarnął ogromny, okropny strach, w chwili kiedy ujrzał jej moc, że góry ukryły swe oblicza i poczerniały, a słońce ściemniło się w południe, tak że nie wiedział, gdzie niebo.

Skurczył swe ciało jak ktoś, kogo ogarnęła rozpacz, i stał się podobny do żaby. Podskoczył jak pasikonik i stracił całą swą siłę, a ciało miał jak karzeł. Potem stanął przed boginią w postaci małpy z Łodzi Słonecznej, zalękniony tak bardzo, że nie wiedział, gdzie się znajduje.

Jego głos taki sam.

Małe odświeżenie.

Oto jak się do niej odezwał:

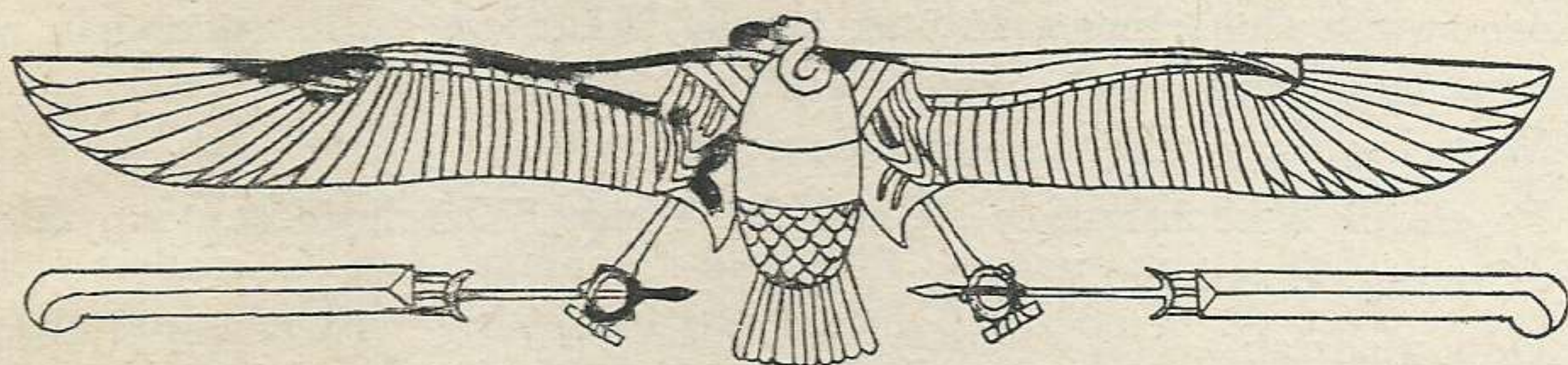
— Widzę ciebie, widzę ciebie Szmite-Sachme¹⁴, widzę ciebie, która przebywasz w bagniskach Jereh-Baste. Widzę ciebie w twojej Łodzi, z pąkami lotosowymi, z kwiatami radości, przyozdobioną naszyjnikami ze szklanymi paciorkami, i z turkusowym naszyjnikiem menit uwolnij mnie od tego występku i odpuść mi tę winę. Ja sam będę zadośćuczynieniem za nie: uwolnię ciebie z nieszczęścia...

Bogini roześmiała się z tego Ale otrząsnęła się z gniewu, ugasiła swój żar i przybrała na powrót postać, którą on spowodował już przedtem swoimi czarami¹⁵. Zagadnął ją więc znowu o te sprawy, o których wspomniał, bo wiedział o nich mały pawian, i tak się do niej odezwał:

— Czy pani miła nie będzie się śmiać, jeśli przypatrzy się życiu? Sprawię, że to zobaczysz. O, twoje oczy już się cieszą.

¹⁴ Jedna z postaci bogini Sachme.

¹⁵ Tfene przy pierwszym spotkaniu z Totem miała, być może, postać groźnej lwicy i zmieniła się w kotkę, którą spotkamy w dalszych partiach tekstu, dopiero pod wpływem rozmowy z bogiem.



Słyszałaś, co się przytrafiło Wszechwidzącemu sępowi i Wszechsłyszającemu sępowi

Otóż ten sęp przebywał na szczycie góry, a jego prawdziwe imię brzmiało Wszechwidzący.

Inaczej: pewnego dnia zdarzyło się, że Wszechwidzący rzekł Wszechsłyszającemu:

„Moje oko jest doskonalsze od twojego oka, mój wzrok jest lepszy od twojego wzroku i to, co się mnie zdarzyło, nie przytrafiło się oprócz mnie żadnemu innemu pierzastemu stworzeniu, które lata”.

Wszechsłyszający zapytał;

„Cóż to było”?

Wszechwidzący:

„Widzę aż po krańce ciemności. Przejieram na wskroś morze aż po Nun”¹⁶.

Wszechsłyszający na to:

„Czemu cię to spotkało?”

Odpowiedział:

„Stało mi się to dlatego, że przebywałem w skarbcu razem z kimś, kto mi dawał jeść. Rzekł mi raz: «Wielka jest praca, którą wykonuję¹⁷. Toteż wykonam ją wtedy, kiedy sobie odpocznę dzisiaj». Nie jadłem więc niczego prócz słonecznego światła, a Re rzekł: «Dokonalsze będą twoje oczy niż moje oczy, lepszy będzie twój wzrok niż mój».

Na to rzekł Wszechsłyszający:

„To, co mnie spotkało, nie zdarzyło się oprócz mnie żadnemu upierzonemu stworzeniu. Patrz, zaczarowałem niebo tak, że słyszę wszystko, co się w nim dzieje; słyszę, co Re, słońce, najwyższy Pan bogów, co dzień na wysokościach przeznacza ziemi”.

Wtedy Wszechwidzący zapytał:

„Dlaczego to zyskałeś?”

Odpowiedział:

„Stało mi się to, ponieważ nie spałem w południe¹⁸ i nie jadłem niczego

¹⁶ Praocean, otchłań, z której wynurzyło się świetliste jajko, a z niego z kolei wyklął się bóg słońca — Atum.

¹⁷ Scil. karmienie Wszechwidzącego.

¹⁸ Podczas tradycyjnej sjesty w najgorętszej porze dnia.

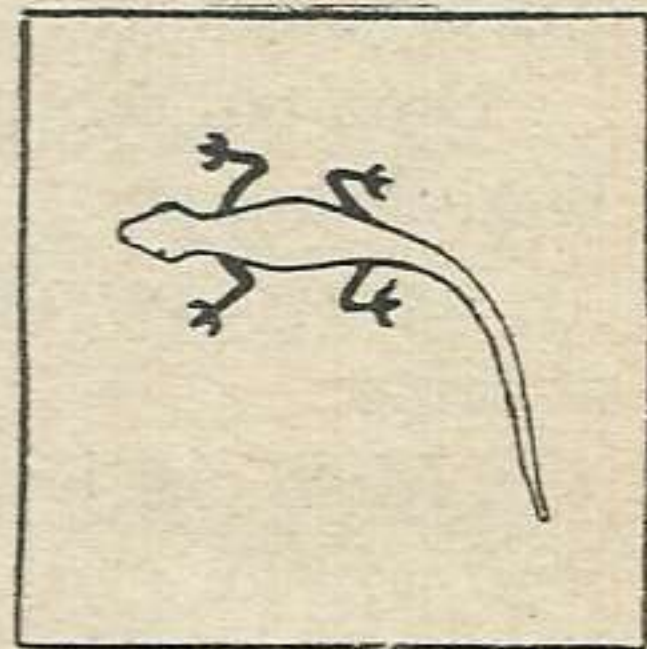
oprócz światła słonecznego, Re, tak że gdy układałem się na spoczynek wieczorem, moje gardło było wyschnięte”.

Wszechwidzący wziął te słowa do serca.

Po chwili Wszechsłyszający się zaśmiał. Wtedy Wszechwidzący zapytał go: „Czemu się śmiejesz?”

Odpowiedział:

„Tak to jest naprawdę: jeden Wszechsłyszający u Re tak mi kiedyś powiedział przebywając daleko w niebie: «Ziemia — niech się jej dobrze dzieje — oznajmiła mi — oby się jej szczęściło — to właśnie: Psia mucha, która jest ostatnia z bezwstydných, została połknięta przez jaszczurkę, ponieważ jej powiedziano: Uczynź to. Śluga połknęła jaszczurkę, wąż połknął śligę, a sokół z wężem wpadł do morza»”.

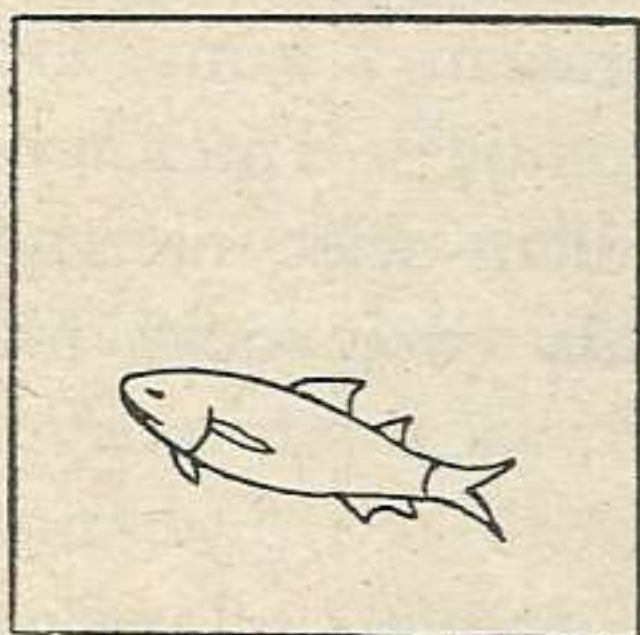


I dodał:

„Jeśli przelazysz na wskroś morze i widzisz, co się dzieje w wodzie, to powiedz, co się stało z wężem i sokół?”

Wszechwidzący:

„To wszystko, coś mówił, to prawda. Wierzę we wszystko, coś opowiedział. To wszystko wydarzyło się w mojej obecności. Patrz, wąż i sokół, które stoczyły się do morza, zostały połknięte przez łepaka; patrz, łepak połknął sępa; patrz, łepaka z kolei połknął sum, który płynął do brzegu. Patrz, przyszedł nad morze jakiś lew i wyciągnął suma na brzeg. Patrz, wywęszył ich gryf i wbił pazury w nich obu, uniósł ich aż do światłości — do drogi słonecznej na niebie; patrz, złożył ich przed sobą na górze, rozszarpał i zjada. Mogłoby się zdarzyć, że bym kłamał, chodź więc ze mną na górę, a pokażę ci, jak ich zjada poszarpanych i rozdartych”.



Poleciały oba sępy na górę i przekonały się, że wszystko, co do siebie mówiły, jest prawdziwe.

Wtedy Wszechwidzący rzekł:

„Zauważ, że na ziemi nie dzieje się nic, czego by nie ustalił bóg na wysokościach, on, który czyni dobro. Jeśli jednak ono powraca do niego, jest już ziemskim złem”.

I zapytał Wszechsłyszającego:

„Co się stanie z zabójstwem lwa, którego skrzywdził gryf? Jak je ocenić?”

Wszechsłyszający odparł:

„Doprawdy, czy nie wiesz, że gryf to przełożony wszystkich zwierząt, to pasterz wszystkiego, co istnieje na ziemi, to mściciel i nie ma mściciela,

który by się zemścił nad nim? Ma dziób sokoła, oczy — ludzkie, ciało — lwa, uszy — jak skrzela ryby morskiej, ogon — węża. Tych pięć żywych istot jest w nim. Został stworzony w tej postaci i ma władzę nad wszystkim, co istnieje na ziemi, jak śmierć, mścicielka, która też jest pasterzem wszystkiego, co istnieje na ziemi. O, przysięgam, ten kto zabije, zostanie zabity, na tego, kto rozkazuje zabić, będzie wydany rozkaz zagłady”.

— Powiedziałem ci o tych tu sprawach — ciągnął pawian — żeby cię przekonać, że nie ma niczego, co mogłoby być ukryte przed bogiem Re, słońcem, Odwetem bożym¹⁹. On wykonuje zemstę nad wszystkim, co istnieje na ziemi, począwszy od psiej muchy, nad którą nie ma bardziej pogardzanego stworzenia, aż do tego najbardziej dlań wstrętnego — do gryfa, nad którego nie ma na ziemi większego stworzenia, ponieważ za dobro i zło, które będzie się czynić na świecie, odplaci Re.



Można również powiedzieć, że chociaż mam mniejszą postać niż ty, to Re patrzy na mnie w ten sam sposób, w jaki ogląda cię. Jego powonienie i jego słuch sięgają wszystkiego, co istnieje na ziemi.

Powiedział jeszcze:

— On widzi wewnątrz jajka zamkniętego. Ten, kto tłucze jajko, jest jak ten, kto zabija. Ślad tego czynu nigdy, przenigdy nie będzie zeń zmyty. Jeśli kłamie, popatrz na siebie — też masz ślad na ubraniu. Krew wrogów, którzy zabili, której nie było dane ich dosięgnąć, woła o ich życie i kiedy umrą, szuka ich kości, aby na nich wyrzeć zemstę pośmiertną, a oni — bogowie i ludzie — są poznaczeni ich krwią, aby się radowały ich serca, ponieważ Odwet mści się na tym, kogo trzeba ukarać.

On²⁰ ponaznaczał im²¹ ubrania, żeby ochronić przed nimi mieszkańców ziemi, ponieważ ślad zabójstwa nie zmyje się na wieki, dlatego, że Odwet ciągle jest przy tym, kto je popełnił, czy będzie żywy czy martwy, i nigdy, przenigdy nie oddali się od niego.

— Ja wiem, że na imię ci Kotka, ponieważ to nad nią Odwet nie ma władzy. Ja wiem, że ona jest jednym z członków śmierci²² i tą która nigdy przenigdy sama nie umrze. Ty jesteś członkiem Odwetu i Zemsty, to jest córką Re. Nazywa się cię Szepczącą Kotką, ponieważ ta, która szepcze do ucha mieszkańców ziemi, to ty.

¹⁹ Tekst podaje dwa warianty: pierwszy — „Odwet bogów”, drugi — „Odwet boga”.

²⁰ Odwet (?).

²¹ Tj. zbrodniarzom.

²² Tj. wykonawcą wyroków — sprawcą śmierci.

Zaśmiała się kotka nubijska, jej serce ucieszyło się słowami, które wypowiedział mały pawian; pochwaliła go i powiedziała:

— Ja cię nie zabiję i nie dam cię zabić. Wstrętnie mi być świadectwem zła, raczej dobro trzeba ci czynić. Cóż to, mam cię krzywdzić, chociaż nie zrobiłeś mi nic złego, a tylko dobro samo? Uwolniłeś od smutku moje serce, wyprowadziłeś je ku radości.



Ciągnęła dalej:

— Zdarza się, że jagnię jest łagodne wobec pasterza, a lew leży spokojnie przy tym, kto, człowiek bogaty nie grabi księcia w jego posiadłościach.

Dodała jeszcze:

— On²³ nie karmi mięsem zwierzęcia ofiarnego, to znaczy, że nie poświęca mu słabszego. Silniejszemu, który ciemieży słabszego, zada cierpienie silniejszy od niego. Niebo sunie z wiatrem północnym, ale przynosi miłą woń z Puntu ze sobą, gdy Nil przybiera; Re ukazuje się rankiem jako rozżarzona tarcza słoneczna, a jego spojrzenia pełne są radości, jego promienie pełne są życia i nie ma żadnej chmury na jego drodze. Sopte —

wielkie są jej promienie w blasku Egiptu — ciśnij je do kraju Hah.²⁴

Piękne słowa sprawiły, że jej oblicze zwróciło się ku Egiptowi.

Wtedy mały pawian przybliżył się pośpiesznie do bogini, żeby ją rozśmieszyć, tak by jej sercu było jak najprzyjemniej, i powiedział:

— Pani moja, oto droga do Egiptu nie wiedzie przez wzgórza pustynne, po których wędrowałaś wiele dni. Sprawię, że przebędziesz ją w cztery dni.

Roześmiała się i rzekła:

— Czemu nie mówiłaś tak od początku?

Jego głos był taki sam.

Małe bajeczki.

Mały pawian otworzył swoje usta i przemówił:

— O przysięgam, posłuchaj opowiadki o tym, co się przytrafiło dwom szakalom.

Żyły raz na pustyni dwa szakale, które tak się ze sobą zaprzyjaźniły i były bardzo o siebie zazdrosne, tak że jeden mówił do drugiego:

„Czy odejdiesz i zawrzesz przyjaźń z kim innym?”

Nigdy się nawzajem nie opuszczały. Zawsze piły razem i jadły, a kiedy trapił je żar słoneczny, szukały ochłody pod koroną jednego pustynnego drzewa.

²³ Re (?).

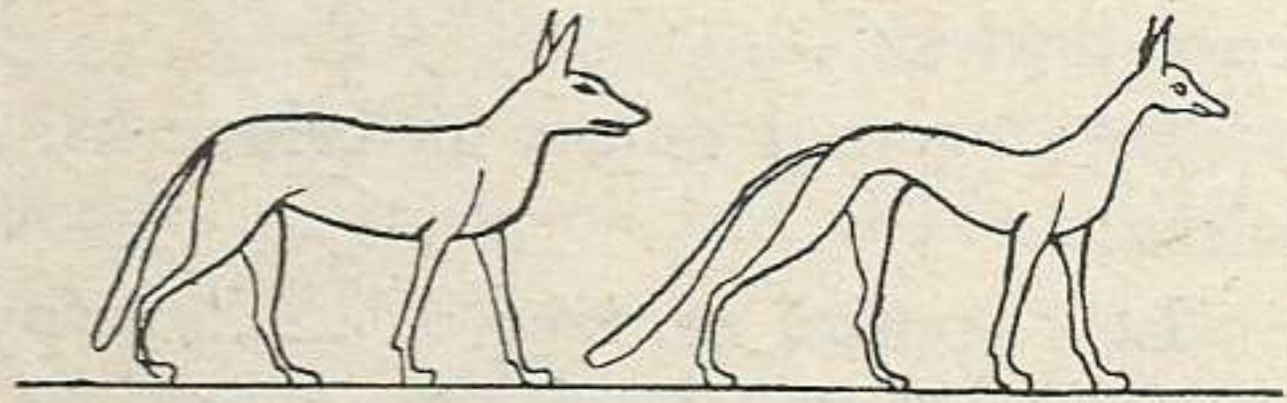
²⁴ Dosłownie „kraj milionów”, nieznana kraina.

Raz ujrzały lwa, który był rozwścieczony, który polował, który pędził na nie. Wstały, ale nie uciekały. Kiedy zaś lew dobiegł do tych dwóch szakali, zapytał:

„O, wasze ciała są stare, czyście nie widziały, jak na was pędzę? Czemu nie uciekałyście przede mną?”

Odpowiedziały:

„To prawda, panie nasz, widziałyśmy ciebie rozwścieczonego, ale sądziłyśmy, że nie należy uciekać przed tobą. Skoro dobiegłeś do nas, lepiej będzie, jeśli zjesz nas wtedy, gdy nasza siła jeszcze się w nas znajduje, kiedy jeszcze nie zaznałyśmy męki pożarcia po zmęczeniu — wtedy byś nam zadał złą śmierć. I gdyby nas porwał krokodyl, obyśmy mu jak najbardziej smakowały.



Lew wysłuchał uroczystej mowy, która zgadzała się z przysłowiem: mocarz nie złości się za prawdę. Lew poszedł sobie i zostawił ich tego dnia w spokoju.

— Pani moja — ciągnął pawian — są tu o ciebie zazdrośni, że odejdziesz, kiedy ja sam potrafię cię ucieszyć. Ale przebywam z tobą i nigdy, przenigdy nie będę daleko od ciebie. Oprócz tego — niech oddech twój będzie zdrowy — zamień legowisko tej pustyni na domy twojej ojczyzny.

Bogini odpowiedziała:

— Twoje serce nie straciło jeszcze swojej podpory, mały pawianie. Czy nie powinieneś dziwić się temu, co powiedziałaś, że mnie obronisz w nieszczęściu? Czy Przeznaczenie nie jest silniejsze niż niedźwiedź? Jak wielka jest twoja siła? O, ochroń mnie przed moim biczem.

Wtedy mały pawian rzekł:

— Uważaj — niech twój oddech będzie zdrowy — skarbiec bogacza nie ma uszu, niech więc twoje uszy będą rękojmią tego, co usłyszysz. Twoje oblicze niech ci będzie podporą w tym, co Przeznaczenie, wielki bóg, ukrywa, a o czym mędrzec się dowiadyje. Siłacz — jest ktoś silniejszy od niego; byk — jest inny byk na niego; dostały²⁵ — jest ktoś jeszcze bardziej dostały niż on.

Jego głos taki sam.

Małe przygotowanie.

Tak powiedział:

— Żył niegdyś w pustyni pewien lew, ogromnie silny, któremu było do trze, gdy polował; górskie zwierzęta czuły przed nim strach i przerażenie.

²⁵ W znaczeniu takim, w jakim tego słowa użył Kochanowski w 9 linijce fraszki *O gospodyniéy*.

Pewnego dnia spotkał leoparda, który miał odartą sierść i poszarpaną skórę, pół martwy, pół żywy, cały był poraniony. Lew spytał:

„Co ci się stało? Kto cię obdarł z sierści i poszarpał skórę?”

Leopard odpowiedział:

„Człowiek”.

Lew na to:

„Co to człowiek?”

Leopard:

„Nie ma nic chytrzejszego nad człowieka. Obyś nigdy nie dostał się w ręce człowieka”.

Lwa ogarnął gniew na człowieka. Odszedł od leoparda, aby szukać człowieka.

Lew spotkał zaprzęg w pysku koń miał uzdę, osioł zaś wędzidło. Lew spytał ich:

„Kto wam to zrobił?”

Odpowiedzieli:

„Nasz pan — człowiek”.

Lew zaś:

„Czy człowiek jest silniejszy niż wy?”

Rzekli mu:

„Nie ma nic chytrzejszego niż człowiek, nasz pan. Obyś nigdy nie dostał się w ręce człowieka”.

Lwa ogarnął gniew na człowieka, odszedł od nich i to samo wydarzyło



mu się z bykiem i krową, które miały rogi odcięte, przewiercone chrapy, a na łbach jarzma. Kiedy ich o to zapytał, dostał odpowiedź taką samą jak przedtem.

To samo zdarzyło mu się z niedźwiedziem, któremu wyrwano pazury i wyłamano zęby.

Spytał go:

„Czy człowiek jest silniejszy niż ty?”

Odpowiedział:

„To prawda. Zgodziłem sobie kiedyś służącego, by robił to, co miał zrobić, zaopatrując mnie w jadło. Pewnego dnia rzekł mi: «Przysięgam, twoje pazury zwisają z twego cielska i nie możesz nimi chwycić jada. Twoje zęby wystają i nie dają pyskowi rozkoszować się jadłem. Puść mnie wolno, a przyniosę ci dwakroć tyle jada». Puściłem go na wolność, a on zabrał mi pazury i zęby. Bez nich nie miałem już siły. A potem jeszcze sypnął mi piasku w oczy i uciekł ode mnie”.

Lwa ogarnął gniew na człowieka. Odszedł od niedźwiedzia, aby szukać człowieka.

Wtem spotkał pewnego lwa, który na pustyni był unieruchomiony kłodą drzewa w ten sposób, że kłoda zaciskała mu łapy. Był więc smutny, że nie zdoła uciec”.

Lew spytał go:

„Jak do tego doszło? Kto ci to zrobił?”

W odpowiedzi usłyszał:

„To człowiek. Strzeż się go. Nie wierz mu. Człowiek jest chytry. Obyś nigdy nie wpadł w ręce człowieka. Zapytałem go kiedyś: «Co to takiego, czym się zajmujesz?» Odpowiedział: «Moje zajęcie to przedłużanie życia; mogę ci zrobić amulet, że nigdy, przenigdy nie umrzesz. Chodź ze mną, zetnę ci kłodę i zrobię ci z niej amulet, abys nie umarł po wieczne czasy». Poszedłem z nim, aż dotarł do tego pustynnego drzewa. Rozpiłował je i powiedział do mnie: „Daj łapę”. Włożyłem łapę w kłodę, a on zamknął ją. Gdy przekonał się, że moja łapa jest zatrzaśnięta i że nie mogę pobiec za nim, nasypał mi piasku w oczy i poszedł sobie”.

Nasz lew roześmiał się i rzekł:

„Człowieku, kiedy wpadniesz w moje łapy, odpłacę ci za cierpienia, jakie zadałeś moim towarzyszom z pustyni”.

Zdarzyło się, że gdy lew wędrował i szukał człowieka, wpadła mu w łapy mała myszka o niepozornym wyglądzie, drobna jak jajko. Kiedy już miał ją zmiążdżyć, raptem mysz przemówiła:

„Nie miażdż mnie, panie mój lwie. Jeśli mnie pożresz, nie będziesz syty. Jeśli mnie puścisz, nie będziesz głodny po mnie. Jeśli darujesz mi oddech i ja tobie daruję oddech. Jeśli mnie ocalisz przed unicestwieniem i ja uwolnię ciebie od nieszczęścia”.

Lew zaśmiał się z myszy i powiedział:

„Co masz zamiar zrobić? Czy jest ktokolwiek na świecie, kto stanąłby przeciw mnie?”

Przysięgła więc jeszcze:

„Uwolnię ciebie z nieszczęścia, gdy nadejdzie twój zły dzień”.

Za żart uważał lew to, co powiedziała mysz, ale uznał, że jeśli ją zje, to rzeczywiście nie będzie syty i puścił ją wolno.

Tymczasem zdarzyło się, że był tam myśliwy, który urządził pułapkę z sieci i wykopał jamę na lwa. Lew wpadł do jamy i dostał się w ręce człowieka. Wzięto lwa w sieci, związano go suchymi rzemieniami, skrępowano go świeżymi rzemieniami.

I zdarzyło się, że gdy leżał pełen smutku na pustyni, a była to siódma w nocy, że Przeznaczenie zechciało zamienić swój żart na wielkie słowa, które wypowiedział lew, i postawiło małą myszkę przed lwem.

Rzekła mu:

„Czy mnie poznajesz? To ja jestem ta mała myszka, której darowałeś od-

dech. Przyszłam teraz, aby odwdziżyć ci się i ocalić ciebie od nieszczęścia, kiedy jesteś w biedzie. Pięknie jest świadczyć dobro temu, kto czyni je również”.

Mysz wyciągnęła pyszczek ku więzom lwa, przecięła suche rzemienie, przegryzła wszystkie świeże rzemienie, którymi był skrupowany i wyzwoliła lwa z więzów, potem zaś ukryła się do jego grzywy, a on natychmiast ruszył z nią w góry.

O — zakończył pawian — niechaj dokona się cud po tym, co opowiedziałem tobie o małej myszce, nad którą nie ma nędzniejszego stworzenia na pustyni, i o lwie, nad którego nie ma silniejszego stworzenia na pustyni i który uważał za szczęście to, czym posłużyło się Przeznaczenie, aby wypełnić swój cud. Niechaj oddech twój będzie zdrowy, kotko nubijska

Kotka nubijska ucieszyła się słowami, które wypowiedział mały pawian, chwając wszystko, co jej powiedział, pełna była najwyższego podziwu dla niego i wybrała się w drogę do Egiptu, a mały pawian kroczył przed nią, zabawiając ją tak, że serce jej było pełne radości.

Przełożył z egipskiego
Tadeusz Andrzejewski